

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 50 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolaryCena numeru **15 groszy**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Ośmio godzinny dzień pracy. — Jeszcze reforma rolna. — Panicz w kolbuszowskim. — Sport.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Co będzie z 8 godzinnym dniem pracy?

Zdaje się, że jedna z najbliższych sesji sejmowych, najburliwszych, to będzie walka o ośmiogodzinny, względnie 9 czy 10 godzinny dzień pracy.

Socjaliści i komuniści powiedzą, że to zamach kapitału i burżuazji na zdobycze społeczne robotników całego świata, wywalczone z takim trudem i mozolem przez proletariata. Otóż nie kapitał, ani burżuazja będzie żądać zniesienia 8 godzinnego dnia pracy, ale sam robotnik, jeżeli zechce żyć i mieć pracę. Sytuację gospodarczą, może najgorszą ze wszystkich, wytworzyła za szybka sanacja skarbu i konkurencja sąsiadów, wskutek której węgiel niemiecki jest tańszy od naszego o 25%. A jeżeli tak, to albo kapitalista, właściciel kopalni, za dużo zarabia, a krzywdzi robotników, albo robocizna za drogo kosztuje kapitalistę i wskutek tego on, aby istnieć, stawia za wysokie ceny za węgiel.

Otóż co do pierwszego wypadku, trudno przypuścić, aby kapitalista za dużo zarabiał, kiedy dziś fabrykę jedną za drugą się zamyka; stoi Żyrardów i Łódź, kopalnie węglowe i naftowe pracują 3 razy w tygodniu, nawet Wieliczka, kopalnia rządowa pracuje 17 dni na miesiąc w stosunku do jednego robotnika. Były nawet ciekawe próby: oddać kopalnię w ręce robotników; tymczasem nawet komuniści dziś nie chcą robić takich eksperymentów.

A więc zostaje drugie, że robotnik za drogi.

Ale i na to trudno się zgodzić, bo robotnik 25 letni w pracy zarobi np. w Wieliczce 3 złote za szychę tj. za 8 godzin, a pracując tylko 17 dni zarobi 51 złotych miesięcznie. Jest to pensja w stosunku do licznej robotniczej rodziny wprost marna, niewystarczająca. Gdzie więc tkwi to nieszczęście, które każe robotnikowi opuszczać ten zenit zdobyczy społecznych i cofać się, jak on powiada w przeczności społecznej.

Przyczyna ta leży w małej wydajności pracy robotnika, w tem poproście lenistwie słowiańskim, iż robotnik od inżyniera począwszy, a skończywszy na prostym robotniku, pracuje zamiast 8 godzin 3, lub najwyżej 4. Pominąwszy bowiem czas na zjazd i wyjazd, wynoszący nieraz 1 1/2

godziny, robotnik należycie niedozorowany, pracuje za mało, produkuje niewiele i stąd zarząd gospodarczy, aby mógł wyjść na swoje, dodać mu musi nieśluszenie 1 lub 2 godziny, aby w ten sposób zwiększyć ilość godzin pracy, a więc z 4—5 na 6—7, a zapłacić jak dotąd i w ten sposób ratować siebie i robotnika. Dziwna rzecz, że dziś, choć jedna fabryka za drugą przestaje pracować, to strajków niema dla manifestacji i wołania o pracę. Podobno już i socjaliści w kasach pieniędzy nie mają na opłacenie strajku, robotnik widzi, że strajk jest wtedy dobry, gdy się nie pracuje, a bierze się pełną płacę.

Że partje sejmowe robotnicze będą bronić 8 godzinnego dnia pracy, to jasne; żadne z nich nie zechce się dać przelicytować i powiedzieć sobie w oczy, że 8 godzinny dzień jako zdobycz społeczna jest tem, czem była reforma rolna tj. środkiem agitacyjnym, wysuniętym na pokup głosów, a nie ewolucją stosunków społecznych. I dlatego też i jedna i druga zdobycz przepada z wielką szkodą nie tylko dla włościanina i robotnika, ale i dla społeczeństwa.

Nadto ani jedna ani druga ustawa nie była przemysłana należycie, postawiona i ułożona tak, że w polu robotnik ma pracować na deszczu 8 godzin, czyli nic nie robić, a spoczywać, gdy będzie pogoda, albo, że praca służącej równa się pracy ciężkiej robotnika w kopalni węgla, któremu na każdym kroku grozi niebezpieczeństwo śmierci i któremu przebywać pod ziemią, choćby nie pracować, według wszelkich praw Boskich i ludzkich więcej jak 8 godzin się nie godzi—albo, że znowu praca fryzjera równa się robocie w odlewni w ogniu ustawicznym, albo przy spalaniu węgla, gdzie robotnik w żarze pracuje bez koszuli.

W Niemczech, w fabrykach, gdzie się pracuje na akord, a więc w wypadkach, gdzie robotnikowi naszemu dla własnego interesu chodzić musi o wydobyć jak największą ilość materiału,—bo płatność pracy idzie za wydajnością—stoi dozorca i woła, przypomina owemu robotnikowi: „pracować, pracować!“

A mimo to te Niemcy dziś dla ciężkiej sytuacji gospodarczej zaprowadzają 10 i 12 godzinny dzień pracy Anglja i Francja nie zatwierdziła jeszcze konwencji międzynarodowej pracy, choć u siebie stosuje 8 godzinny dzień pracy, ale go może w każdej chwili zmienić, jak Niemcy — w Rosji nie wolno strajkować, a dzień 8 godzinny pracy w tym kraju, gdzie robotnicy, demokracja i proletarijat stoją na czele państwa, jest śmiesznym wyrazem, głupstwem nad głupstwami; jedynie Polska, zagalopowała się ze swą postępowością, dziś znacznie naprawiać błędy, a socjaliści z p. Sokalem na czele patrząc będą obojętnie na ruinę i upadek swych nie marzeń, ale rzeczywistości społecznych, obojętnie, bo wiedzą, że to oni, nie przygotowawszy robotnika do 8 godzinnego dnia pracy, sprawili, że ten robotnik dzięki im, aby móc żyć, będzie musiał pracować 10 lub więcej godzin.

Jeszcze reforma rolna.

W Polsce brakuje pieniędzy. Kredyt jest drogi, płody rolnicze straciły wszelką wartość. Towary fabryczne są niedostępne dla spauperyzowanej ludności. Bezrobocie szerzy się w sposób niepokojący. Ubóstwo powszechne doszło do tej miary, że rząd musiał odłożyć ściąganie podatków na później, narażając w ten sposób równowagę budżetową.

Przeżywamy duże przesilenie i niewidomo, jakie rozmiary przybierze jeszcze ten kryzys.

Zdawało się zatem, że zagadnienia ekonomiczne powinny teraz być najnaglejszemi, najaktualniejszymi i to dla wszystkich. Tymczasem okazuje się, że dla pewnych niespokojnych panów postów z „Wyzwolenia“ najaktualniejszą i najnaglejszą jest reforma rolna.

Ks. Dr. Stefan Momiatowski.

Kazanie

przy poświęceniu sztandaru I gimn.
im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie.

(Ciąg dalszy).

Sztandar do boju przyzywa, nie tak tylko jednak, by nieprzyjaciela wygnąć z granic Ojczyzny, ale woła równocześnie do walki w obronie skarbów, jakie Ojczyzna posiada.

Ten skarb, o który walczyć, w którego obronie i zginąć należy, przypomina znowu wizerunek Niepokalanej Matki widniejący na sztandarze.

Gdym przed laty był w Moskwie, wśród pamiątek polskich ujrzałem na placu Senackim, na Kremlinie leżące armaty nasze polskie obok francuskich, napoleońskich. Na polskich armatach napis krótki, ale ogromnie wymowny: *pro fide et patria* — za wiarę i Ojczyznę! napis przypominający hasło, w imię którego rycerz polski szedł do boju, hasło, przez które Polska zasłużyła sobie w przeszłości na miano przedmurza chrześcijaństwa, hasło, przez które i w roku 1920 stała się również prawdziwym przedmurzem chrześcijańskiej kultury, bo gdyby lew, położyla się u wschodnich granic Europy i piersiami swych dzieci zamknęła wrota Europy przed barbarzyńcem, który, jak niegdyś, szedł ze wschodu na zniszczenie Chrześcijaństwa.

Przedewszystkiem jednak tego skarbu wiary bronić trzeba w sobie, gdyż jak ona podstawą jest bytu, rozwoju i szczęścia Ojczyzny, tak też jest i najsilniejszą podstawą szczęścia osobistego, jak mówi Apostoł: *Fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założony jest, który jest Jezus Chrystus* *). Wszak ona cel życia wskazuje, do cnót przyzywa, uczy sumiennosci, stoi na straży domowego ogniska. Na niej oparty uczeń nie po-

Dotychczas reforma rolna spełniła swoje zadanie tylko pod względem politycznym: uspokoiła, czy uśmierzyła wrzenie i powstrzymała ewentualnie wybuch zamieszek z rabunkiem, bezprawiem i morderstwem. Dała też wielu krzykaczom mandaty poselskie i krótkotrwały kredyt polityczny.

Ale pod względem gospodarczym zawiodła zupełnie. Z wyjątkiem garści agitatorów, którzy przy tej sposobności powyławiali dla siebie tłuste „ośrodki“, nikt na tej reformie nie zyskał. A straciło wielu. Państwo straciło wiele wzorowo zagospodarowanych majątków, produkcja rolna spada; zmniejszyła się też wydajność podatku gruntowego i wszystkich innych, na dochodach z ziemi opartych podatków. Osadnicy jęczą w nędzy i tylko nadzieja, że to przecież kiedyś się skończy, oraz niemożność wystarania się o inny warsztat pracy, trzyma ich przykutych do nabytej ziemi. Krocie fernali i robotników straciło możność zarobku i wyemigrowali do Francji, a wzdychają do chwili, kiedy Ameryka rozewrze dla nich gościnne podwoje. Ziemianie wysprzedani potracili majątki, a pieniądze, zresztą niewystarczające, stopniały im w rękach na skutek inflacji. Jednym słowem stracili wszyscy. Stracił nawet naród, bo zbyt wielu osadników już się wynarodowiło i wynarodowiają swoje dzieci.

I nie mogło być inaczej.

Reforma rolna w dzisiejszym stanie wypłynęła z nienawiści i z chęci pokrzywdzenia drugich. Nie mił śc do Polski, do ludu, do ubogich, potrzebujących pomocy, poddyktowała ją, lecz nienawiść do obszarników. Nienawiść nie tworzy i nie buduje. Widzimy to na skutkach naszej lewicowej reformy rolnej.

Ta nienawiść była tak zaślepią, że sama sobie zawadzała niechcący. Gdyby nie uchwalono żadnej reformy

trzebuje innych zachęt, urzędnik nie ogląda się na kontrolę, gdyż sumienie ustawicznie przywodzi mu na pamięć Boga odpowiedzialność przed Nim.

Do walki w obronie wiary przyzywa nas ten sztandar, a wrogów mnóstwo; prawdziwie: *Obtoczyli mię cielecy mnodzy... otworzyli na mnie usta swe jako lew porywający i ryczący... zbór złoślików obległ mię* *). Do rąk młodej dziewczyny wciska się literatura antyreligijna, z Warszawy nasyłają jej pismo, głoszące wprost zasady komunizmu, wszystko idzie na podbój Polski przez podkopywanie jej podstaw — wiary. Pod krzyżem widniejącym na szczytce sztandaru z hasłem starych ojców *pro fide et patria* pracuj jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa, bojuj dobry bój wiary.

Tak oparty na podstawie silniejszej niż granit, mocniejszej niż spisz, tocząc zwycięzki bój z namiętnością, z narodowymi wadami, zdołasz młody przyjacielu ofiarować Ojczyźnie wierne, nie kłamane służby. Staniesz w rzędzie jej obywateli jako mężny szermierz, walczący o jej dobro i prawa na każdym polu, czy jako żołnierz, czy jako kapłan, lekarz, nauczyciel, adwokat — staniesz się niezłomnym rycerzem, pracownikiem niestrudczonym na ojczystem frontie, będziesz człowiekiem o charakterze, gdyby ze stali ukuty. O pierś twoją rozbiją się wszelkie hasła choćby w najniebezpieczniejsze szaty przybrane, ale Ojczyźnie wrogie; Zakładowi, tej Almae Matri Konarskianae, która cię wychowała, hańby nie przyniesiesz, dumą będziesz twych Przewodników, Wychowawców, sztandaru swego nie poplamisz, a u schyłku życia będziesz mógł powtarzać ze św. Pawłem: *Ta jest pochwała nasza, świadectwo sumienia naszego, iż w prostocie serca i szczerości Bożej, a nie w mądrości cieleśnej obcawaliśmy na tym świecie* **), na każdym stanowisku, na którym postawił nas Bóg, na każdym polu pracy, do której wezwała Ojczyzna; jej ofiarowałem ciężar dnia i upaleń, trud swój i znój codzienny, zawsze pracujący jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa, mężnie bojujący dobry bój wiary.

*) Psł. 21, 13--17.

**) II Kor. 1, 12.

*) I. Do Kor.: 3, 11.

i gdyby zakazano wszelkich ingerencji rządu, to dzisiaj więcej niż dwie trzecie obszarów dworskich byłoby już oddawna w rękach włościan poparcelowanych. Wszak przed wojną naturalny proces parcelacji szedł tak gwałtownie naprzód, iż za lat 20 spodziewano się zniknięcia całej większej własności ziemskiej, oprócz majoratów, chronionych przez ustawy.

Po wojnie likwidacja wielkiej własności byłaby szła w przyspieszonym tempie, gdyby nie zaślepienie patentowanych „przyjaciół ludu“. Chłopi mieli mnóstwo pieniędzy po wojnie, a ziemianie stali na ogół gorzej. Jedni chcieli kupować ziemię, drudzy oddawali ziemię na sprzedaż. Przy wojnym obrocie ziemią, zdaje się, że wielkiej własności jużby nie było.

Ale tu przysłała z dywersją zaślepiona nienawiść. Z obawy, żeby obszarnicy nie dostali stosownej ceny za swoją ziemię, wprowadzono zakaz wolnego obrotu ziemią, wstrzymano chłopów od kupowania na podstawie wolnej umowy i już to obiecywano im ziemię za darmo, już to przy pomocy urzędów udaremniało dobrowolne kupna.

Skutek był prosty. Chłopom pieniądze rozpląnęły się wskutek inflacji, a obszarnicy musieli się zagospodarowywać i stawać coraz mniej skłonni do sprzedaży; dziś zgębniono ich niesprawiedliwymi podatkami i daninami, więc zaofiarowanie ziemi jest ogromne — coż, kiedy chłop niema ani grosza! Łaknie ziemi, wzdycha i zgrzyta, ale nie stać go nawet na pół morga, a pożyczyć nie ma gdzie. W wileńskim okręgu jest kilkanaście tysięcy hektarów na sprzedaż po 5 rubli złotych, ale kupca niema, bo nikt nie ma ani pieniędzy, ani kredytu.

I na to zaofiarowanie ziemi „Wyzwolenie“ znalazło osobliwy sposób, dyktowany chyba przez nieuleczalną ślepotę. Oto stawia wniosek, żeby tymczasem zabrać dla państwa wszystką ziemię do 60 ha na cele reformy rolnej. Gdyby zaofiarowania nie było, szalony wniosek o wywłaszczenie byłby zrozumiały. Ale ziemia jest. Dajcie mi pieniądze, a dziesiątki tysięcy morgów kupię w tej chwili za cenę jednorocznego zbioru. Po co tu wywłaszczenie? Jeżeli nie chodzi o wywołanie zamętu o smak w bezprawiu dla samego bezprawia, to istotnie trudno zrozumieć, do czego taki wniosek zmierza?

To też trzeba sobie powiedzieć, że ani naiwność gospodarza, wierząca w możliwość obdzienienia wszystkich ziemią, ani etatyzm, zwalający na państwo obowiązek dostarczania wszystkim warsztatów pracy, ani nienawiść, zmierzająca do prostego ograbienia obszarników, nie może być podstawą do ustaw i poczynań ekonomicznie społecznych i że wszelkie „ludowcowe“ próby uszczęśliwiania ludu wtrącają lud w nędzę, zubożają państwo i wstrząsają bezpieczeństwem prawnym, odbierając zaufanie do Polski.

Do rozwiązywania zagadnień gospodarczych trzeba przystępować z wiedzą, doświadczeniem i bez ubocznych partyjno-politycznych uprzedzeń. A o to u nas jeszcze najtrudniej.

„Myśl Narodowa“ — Jan Zamorski.

Kronika rzeszowska.

Zapomniana placówka. W budynku Kasy Oszczędności w parterze mieści się tzw. „Muzeum Przemysłowe“, które miało za cel popierać wytwórczość kraj. już to przez urządzanie nieustającej wystawy wyrobów naszego rękodziela, już to przez pośrednictwo w sprzedaży towarów i wytworów polskiego przemysłu. Dzięki wysiłkom ludzi chętnych, jak śp. dr. Als. p. Barowicz, inż. Bartynowski i inni, przedsiębiorstwo to miało dawniej swój okres świetności, atoli z czasem, gdy tych ludzi zabrakło, Tow. Muzeum Przemysł. zaczęło podupadać, zwłaszcza po śmierci śp. inż. Bartynowskiego, który był duszą Tow. A jednak należałoby ruszyć tę placówkę, a zanim uda się powołać nowych ludzi, dobrze byłoby sprzedawać tam wyroby rzemieślników tych,

k którzy mieszkają dalej, albo nie mają zamówień i do nich się w tej sprawie zwracamy, Zgłaszać się można od 9—12 i od 3—6 na miejscu tj. w „Muzeum Przemysł.“ W każdym razie prosimy ludzi dobrej woli, żeby swoje zdanie w tej sprawie wypowiedzieli.

Księga życzeń i zażaleń Tow. „Rozwój“ jest wystawiona w biurze dla użytku ludności polskiej. Wszyscy Polacy, którzy zamierzenia „Rozwoju“ rozumieją i popierają, mogą zamieszczać swoje uwagi w sprawach, ogół obchodzących, przyczem należy przytoczyć dokładne daty, aby potem „Rozwój“ mógł podane szczegóły zużytkować. Biuro „Rozwoju“ otwarte przed i popołudniu w Tow. Muzeum Przemysł. (Bud. Kasy Oszczędn.).

Jeszcze Koncert Wieczorny z d. 13 bm. Na prośbę Komitetowych chętnie do sprawozdania naszego z Nru poprzedniego „Ziemi“ dodajemy, że piękne dekoracje, zdobiące wchód do altany i portret Słowackiego wykonał bezinteresownie prof. Maciejewicz.

Udzielanie tajemnic wojskowych. Od pewnego czasu nieznanne nam bliżej osobniki, zaczepiają w pobliżu koszar żołnierzy i wypytują się ich o rozmieszczenie oddziałów amunicji itd. Ostatni taki wypadek miał miejsce w pobliżu koszar 20 p. art. p., gdzie nieznanne indywiduum, mające na sobie mundur posterunkowego Policji Państwowej zapytywało się jednego z żołnierzy o rozmieszczenie, ilość i jakość amunicji. Dlatego tą drogą zwracamy się do Dow. Garnizonu, by w interesie dobra Ojczyzny, poleciło podwładnym działom, pouczyć wszystkich żołnierzy, że udzielenie informacji co do rozmieszczeń od działów, amunicji itd. jest zdradą kraju i będzie bezwzględnie karane, następnie, aby każdy żołnierz, który zostanie przez nieznanne indywiduum o to zapytany, miał prawo danego osobnika zatrzymać i oddać w ręce najbliższej władzy, czy to wojskowej, lub cywilnej. Również należałoby pouczyć wszystkie posterunki, aby zwracały baczniejszą uwagę na wafasujące się osoby w pobliżu koszar.

Kazanie ks. Dr. Stefana Momidłowskiego, wygłoszone przy poświęceniu sztandaru I Gimn. im. ks. St. Konarskiego wydała w osobnej broszurze Drukarnia Udziałowa. Do nabycia także lub w księgarni WP. Uzarskiego.

Wikliny nad Wisłokiem zostały przez żydów wykupione tak, że Pracownia koszykarska, która się do Rzeszowa sprowadziła, cierpi obecnie na brak materiału. Ponieważ nowe przedsiębiorstwa przemysł. są u nas pożądane, przeto upraszamy miarodajne czynniki, żeby chciały udzielić poparcia Koszykarni katolickiej, mieszczącej się w domu p. Serwy ul. Lenartowicza — Maćkówka, która bardzo ładne rzeczy wyrabia. Wyroby te mieliśmy sposobność widzieć na wystawie w „Składnicy“, a nadto można je oglądać w Muzeum Przemysł., kupować je i zamawiać.

Fabryka mebli. Wytwórnia zabawek istniała w Rzeszowie pod nazwą „Swit“. Wszyscy cieszyliśmy się nią i spodziewaliśmy się, że to przedsiębiorstwo rozwine się z czasem i wyruguje wyroby obce. Aż oto pewnego dnia ukazały się na murach sąsiedniej kamienicy nazwiska żydowskie „Unger, Grauer“, a wytwórnia zabawek „Swit“ zamieniła się na „Jutrzenkę“, żyd. fabrykę mebli, w której „goje“ mieliby pracować i przysparzać zysku bogatym żydom. Równocześnie ci sami żydzi otworzyli skład mebli przy ul. Zamkowej. Ale mamy nadzieję, że publiczność polska omijć będzie tę firmę żyd., która powstała na gruzach przedsiębiorstwa katolickiego tembardziej, że są w Rzeszowie odpowiednio prowadzone stolarnie polskie, które z łatwością zaspokoją potrzeby naszego społeczeństwa.

Cmentarz żydowski. Mieszkańcy CzekaJa, sąsiadujący bezpośrednio z cmentarzem żydowskim, skarżą się ustawicznie na nieznośny fetor, jaki się rozchodzi z grobów po całej okolicy. Okazało się bowiem, że grabarze nie przestrzegają przepisu sanitarnego, który nakazuje chować nieboszczyków w głębokości 2 m, lecz grzebią ich tuż pod powierzchnią ziemi tak, że wystarczy zagłębić łopatę

aby trafić na ciało. Postępują więc w myśl rytuału, a nie przepisów sanitarnych. Byłoby więc bardzo wskazaniem, aby odnośne władze, zdaje się Fizykał powiatowy, zbadały tę sprawę i raz na zawsze położyły kres tym praktykom, gdyż obecnie, w gorące dni letnie, w sąsiedztwie cmentarza powietrze jest tak duszne i niezdnośne, że trudno wprost oddechać.

Panicz i tow. na widowni w pow. kolbuszowskim. Przed sklep jednego z kupców katolików pod Sokołowem, zajęchała razu pewnego fura, z której ku zdumieniu właściciela sklepu, wysiadł herszt bandytów, Panicz, wraz z kilkoma towarzyszami. Gdy wszedł do środka, zamknął wszystkich, wówczas tamże obecnych do jednej izby, właścicielowi zaś wydał rozkaz, aby podał jemu i towarzyszom jeść i pić. Po dość długiej libacji Panicz zapłacił należną sumę, siadł na furę i odjechał. W owym czasie, gdy Panicz w jak najlepsze się zabawiał, posterunek Policji Państwowej urządził właśnie jakąś wyprawę, nie wiedząc, że w pobliżu ich posterunku, który od owego miejsca oddalony jest niecały kilometr, zabawiają się Panicz i jego towarzysze. Dopiero po odjeździe tegoż i tow. zawiadomiony posterunek zarządził natychmiast wyprawę, która spełzła jednak na niczem.

Taryfa pocztowa.

Listy do wagi 20 gr.	15 gr.
" " 250 "	30 "
Kartki pojedyncze	10 "
" z odpowiedzią	20 "
Druki do 50 gr.	5 "
" 100 "	8 "
" 250 "	15 "
" 500 "	30 "
" 1.000 "	40 "
Próbki tow. do 250	15 "
" 500	30 "
Czasopisma do 25 gr. 180/0 należ. za druki.	
Paczki zwykłe do 1 kg.	40 "
" 5 "	80 "
" 10 "	130 "
" 15 "	180 "
" 20 "	250 "
Paczki ochronne opłata 500/0 wyższa.	
Przekazy tylko 1000 Z do 10 Z	10 "
" 25 "	25 "
" 50 "	40 "
" 100 "	60 "
" 250 "	80 "
" 500 "	120 "
" 750 "	160 "
" 1000 "	200 "
Polecenie przesyłek poczt.	20 "
Recepis zwrotny	20 "
Doręczenie pospieszne listów	50 "
Poste-restante	2 "
Polecenie poza godzin. urzędow.	20 "
Do Austrii, Czech, Rumunji, Węgier — innych państw:	
List do 20 gr.	24 — 30
każde dalsze 20 gr.	15 — 15 "
Kartki	18 "
Druki za każde 50 gr.	6 "
Próbki towar. za każde 50 gr.	6 "
Polecenie	20 "

Datki. Woźny pocztowy Józef Ostrowski składa 20 Z na „Gniazdo sieroce“ w Rzeszowie, którą to kwotę złożyła p. Klara Eimer za obrazę jego osoby w służbie d. 14.VII 1924.

S P O R T.

W niedzielę, dnia 20 bm. rozegrała „Resovia“ mecz z „Bar Kochbą“ z wynikiem 3:1. Jest to ostatnia rozgrywka z klubami okręgu rzeszowskiego, w którym „Resovia“ stanęła na pierwszym miejscu. Ponieważ w okręgu tarnowskim

prowadzi „Tarnovia“, więc ostateczne rozstrzygnięcie przyniesie spotkanie „Resovii“ z „Tarnovią“. W razie wygrania będzie „Resovia“ walczyła jeszcze z drużynami krakowskimi. Niedzielny mecz zgromadził bardzo dużo publiki, przeważnie żydowskiej. Gra sama mało interesująca. Wynik dla „Bar Kochby“ bardzo zaszczytny dzięki poświęceniu teje i sędziemu p. Molknerowi, który uważał za stosowne reagować na każde przewinienie „Resovii“, a nie dostrzegał go po stronie „Bar Kochby“, posuwając się do wykluczenia jednego gracza z obrony „Resovii“ z błahej przyczyny.

Kronika jarosławska.

Budowa boiska Sokoła jarosławskiego. Usilne zabiegi Wydziału Sokoła z p. Grabowskim na czele, aby wybudować boisko ćwiczebne, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zakupiono 4 morgi gruntu przy ulicy Słowackiego zaoszczędzoną gotówką rozpoczęto prace niwelacyjne, usypano już wały stadionu, położono drenaż. Kosztorys budowy idzie w duże sumy. Aby zdobyć potrzebne kapitały, Wydział wniósł podanie do P. K. O. z prośbą o pożyczkę. Obecnie dowiadujemy się, że dzięki poparciu P. Posłów Ostrowskiego i Gruszki przyznano Sokołowi pożyczkę w kwocie 30.000 Z. Jest nadzieja, że do jesieni budowa będzie ukończona. Miasto nasze zyska drugi w Polsce (po Lwowie) wspaniały stadion dzięki intensywności pracy Wydziału Sokoła.

Przeworsk 20 lipca. Na dziedzińcu Sokolim odbył się wiec inwalidów, przy współudziale delegatów z Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Dynowa i okolicznych gmin. W szeregu wyczerpujących referatów omówiono niedolę inwalidzką, zaniedbania rządu i niedomagania własnej organizacji. Na wiec przybyli posłowie okręgu przeworskiego, Ostrowski, Pieniążek, Pluta i Gruszka, którzy wyjaśnili stanowisko sejmu i rządu w stosunku do sprawy inwalidzkiej, stanowisko pod każdym względem najżyczliwsze. Przyczyna niedostatecznego zaopatrzenia dotychczasowego inwalidów, wdów i sierót tkwi w ogólnym stanie finansowym i gospodarczym Państwa. Przyszłość zapowiada się o wiele jaśniejsza. Uchwalono szereg rezolucji i wezwano do stawienia się na zjeździe inwalidów z całej Polski, który się odbędzie w Bydgoszczy w dniach 26 i 27 bm. Wiece przeworski stanowi wielki krok naprzód w rozwoju akcji opieki nad inwalidami. Zastęga to energicznego i nieustrudzonego prezesa oddziału przeworskiego p. Übermana. Wiecewi przewodniczył p. Słomiński, utrzymując porządek należyty w czterogodzinnych obradach. Bez znaczenia bowiem był wybryk partyjunctwa niejakiego Bujniaka z Kańczugi, w zarodku poskromiony. Okazało się zresztą, że p. Bujniak dotychczas jeszcze inwalidą nie jest.

W związku z notatką „Przygoda agitatora“ p. Wojtuń przysłał naszej Redakcji obszernie pismo, w którym dokładnie opowiada swoją przygodę w Hawłowicach-Bystrowicach. Jeżeli istotnie rzecz tak się miała, jak przedstawia p. Wojtuń, to rzeczywiście zasługuje na politowanie. Ponieważ jednak sprawa została skierowana na drogę sądową, „urzędowanie“ zaś posterunku w Bystrowicach znajdzie epilog w Powiatowej Komendzie Pol. Państw., przeto w myśl zasady „audiatur et altera pars“ z ostatecznym sądem o akcji p. Wojtuńa wstrzymujemy się, aż do wyroku sądowego. Na razie wydaje się nam, że właśnie na p. Wojtuniu dotkliwie spełniło się przysłowie „Nie kładź palca między drzwi“.

Czyżby i tam żydzi wleźli? Skarb Państwa przystępuje do sprzedaży istniejącej w Jarosławiu rządowej Hali stolarskiej. Dotychczasowi dzierżawcy, otrząsnawszy się narzeczami z niepotrzebnych naleciałości sojusznicznych, zamierzają zakłady te zakupić od Rządu. Oczywiście konkurentów już mają w dwóch konsorcjach — jedno czysto żydowskie, a drugie wprawdzie bez pejsów, ale także prawie żydowskie. Ciekawe, jak sprawa się potoczy u czynników decydujących.

OGŁOSZENIA.

**Zwyczajne Walne Zebranie
Członków Spółdzielni rolniczo-handlowej**

„GOSPODARZ”

w RZESZOWIE

Stowarzyszenia z ograniczoną poręka

odbędzie się

we wtorek, dnia 26 sierpnia 1924 r., o godz. 10 w sali
Tow. „Gwiazdy“ przy ul. Kolejowej L. II, w razie braku kom-
pletu Walne Zebranie odbędzie się o godz. 10:30 bez względu
na ilość obecnych członków.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności z r. 1923.
- 3) Zamknięcie rachunkowe i bilans za r. 1923.
- 4) Odczytanie sprawozdania lustracyjnego Związku Rewizyjnego.
- 5) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
- 6) Podwyższenie udziału i wpisowego.
- 7) Zmiany statutu § 16.
- 8) Wniosek Wydziału Wykonawczego o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
- 9) Wnioski i interpelacje. 131

Sekretarz:

KAZIMIERZ PIVIROTTO

Prezes:

JAN GUMIŃSKI**Pot nóg, pach i rąk**

usuwa pasta

„FUSSOL”

natychmiast!

natychmiast!

Pod gwarancją nieszkodliwa.

1—3

Do nabycia:

129

w Drogerji S. A. ZGÓRKA, Rzeszów.

ROCZNIKI**„Ziemi Rzeszowskiej”**

1918 — 1923

do nabycia w Administracji.

BILETY WSTĘPU

do nabycia

w Drukarni Udziałowej.

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność
iż otworzyliśmy

SKŁAD

drzewa opałowego, węgla i koksu
u wylotu ulicy Krakowskiej

i sprzedajemy takowe po cenach konkurencyjnych,
oraz odstawiamy także tonami i wagonowo do
domów na zamówienie.

Hasłem: „Swoj do swego po swoje“ upra-
szamy P. T. Publiczność o zamówienie, ręcząc
szybką obsługę i rzetelną sprzedaż. 128

Z wysokim szacunkiem

2—3

W. Haber, J. Tokarski i Ska.**Zważcie różnicę**

pomiędzy

ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI
I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o buwia,
elastyczny, przyjemny chód oraz taniść **stano-**
wiał ich zalety wobec zelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Tutecki Kazimierz

ur. 1900 we Frysztaku unieważ-
niona skradzione dokumenta woj-
skowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 132

Handkerchiefe



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

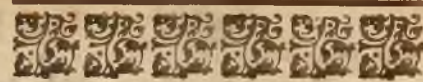
„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

29—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 29—7



„Bławat polski“

Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej I. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

30—51 Twa przemysł. Kacewicz i Ska. 5

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.



Poszukuje się pożyczki

5.000 Z. na wysoki procent na hipotekę wartości 50.000 Z.

Zgłoszenia na piśmie składać można w Administracji
„Ziemii Rzesz.“ pod „Hipoteka“. 4—4 119

: : Towar solidny : :

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkocy zakopiańskiej.

— kołnierze, mankiety, krawaty i koszule. —

NA SEZON LETNI:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

: : CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY : :

W WIELKIM WYBORZE.

Mydélka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

Do nabycia

Druki kośoelne: Testimonium ortus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copulatorum. — Księga zapowiedzi
Przepustki wojskowe na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje)
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Błoczki numerowane —
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy
Świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły czynności
urzędu gminnego. — Tygodniowy raport folwarczny. — Świadectwo
moralności. — Druki na wyjazd zagranicę. — Dla hoteli: „Księga
obcych“. — „Kazanie“ Ks. Dr. S. Momidłowskiego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja I. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!